

STOWARZYSZENIE OCHRONY POLONIKÓW NIEMIECKICH

przy współpracy z Pracownią Badań nad Kulturą i Polskim Kapitałem Ludzkim w Europie

Wydziału Zarządzania Politechniki Opolskiej

ZAPRASZAJĄ

na wykład

Arkadiusza Kuglera

z Biblioteki Głównej Politechniki Śląskiej w

Gliwicach



Węgier Polak dwa bratanki - o polsko-węgierskich kontaktach kulturowych i nie tylko

7 grudnia b.r. , sala „Łącznik” Politechniki Opolskiej

ul. Mikołajczyka, godz. 15.30.

W dniu 7 grudnia 2010 r. z inicjatywy prof. Marii Kalczyńskiej, na Wydziale Zarządzania gościliśmy **Arkadiusza Kuglera** z Biblioteki Głównej Politechniki Śląskiej w Gliwicach, który przeprowadził wykład dla studentów III roku Europeistyki: ***Węgier Polak dwa bratanki***

– o polsko-węgierskich kontaktach kulturowych

Dwa narody, polski i węgierski, to przykład przyjaźni nie mający swego odpowiednika w świecie. W ciągu ponad tysiąca lat istnienia swoich państwowości jeden naród mógł zawsze liczyć na drugiego, co znalazło swoje odbicie również w popularnych powiedzeniach. Śledząc bieg historii bez trudu zobaczymy jak powiązane są losy naszych krajów – od koronacji Chrobrego, poprzez małżeństwo św. Jadwigi z Władysławem Jagiełłą, wspólną obronę Europy przed Tatarami i Turkami i trudne zmaganie się z hegemonią Habsburgów, którzy tłumiąc XVIII- i XIX-wieczne powstania na naszych ziemiach nie zdołali zdusić ducha wolności Węgrów i Polaków. Najnowsza historia przynosi jeszcze więcej przykładów wzruszającej czasami przyjaźni. Nie można tu pominąć m. in. węgierskiej wiosny ludów i gen. Bema, udzielonego naszym uchodźcom schronienia podczas II wojny światowej czy solidarność Polaków z Węgrami podczas walk w Budapeszcie w pamiętnym 1956 r. I choć zdarzały się także momenty napięć między nami, to dzisiaj wypróbowana i zahartowana przyjaźń każe nam z sympatią myśleć o bratankach z *Panonii*.

Los jednak tak pokierował dziejami narodów w tej części Europy, że już od dawna Polska

i Węgry nie mają wspólnej granicy. Nic straconego jednak, bo Słowacja, która rozdziela nasze narody, również zasługuje na uwagę. Naród słowacki, mimo odwiecznego kwestionowania praw do swojego istnienia, dzisiaj może się cieszyć pełnią niezależności i wolności w niepodległym państwie. Nie zawsze jednak tak było, przez wieki bowiem Słowacja – jako tzw. *Felvidek* – była częścią Królestwa Węgier. Jakimś cudem udało się Słowakom przechować to co najcenniejsze – język, kulturę i tradycję. Wydaje się, że wciąż nie są one dostatecznie znane i promowane w Europie i na świecie. Wpływ na to może mieć niskie poczucie wartości czy też po prostu- wrodzona skromność Słowaków. Na pewno często daje tu znać o sobie wciąż żywa pamięć o długotrwałym prześladowaniu i marginalizowaniu narodu, nie tylko w dawnym węgierskim królestwie, ale też czasie – niełatwego trzeba przyznać

i zawartego trochę z konieczności – małżeństwa z Czechami. Nie powinny więc być może dziwić pojawiające się w mediach słowackich i węgierskich doniesienia o konfliktach (nawet na najwyższym, rządowym szczeblu), tak jak powinno dziwić brak zainteresowania Polski naszym południowym sąsiadem – szczególnie gdy chodzi o infrastrukturę drogową i kolejową oraz inicjowanie współpracy przygranicznej. Z pewnością skutkuje to mniejszą znajomością Słowacji przez Polaków, którzy do dzisiaj patrzą na ten naród przez pryzmat trochę różniących się od nich Czechów.

Losy tych trzech narodów - polskiego, węgierskiego i słowackiego - są ze sobą nierozzerwalnie związane. Droga, którą obierało jedno państwo często bezpośrednio wpływała na losy obu pozostałych. Dziś, gdy jesteśmy członkami Unii Europejskiej, widać to jeszcze mocniej. Brak granic sprzyja wzajemnemu poznawaniu historii, ale także współpracy. Dawniej widoczną rolę w tym obszarze spełniał Trójkąt Wyszehradzki, potem – Grupa Wyszehradzka. Byś może warto wrócić ponownie do pomysłu trójkąta? Tym razem ściśle jednak skierowanego na współpracę kulturalną i badawczo-historyczną.

(na podstawie konspektu A. Kugler)